



---

Olga Stebelska

## **WIZJONER POLSKI WOLNEJ, DEMOKRATYCZNEJ I NIEPARTYJNEJ: WALERY SŁAWEK (1879-1939)**

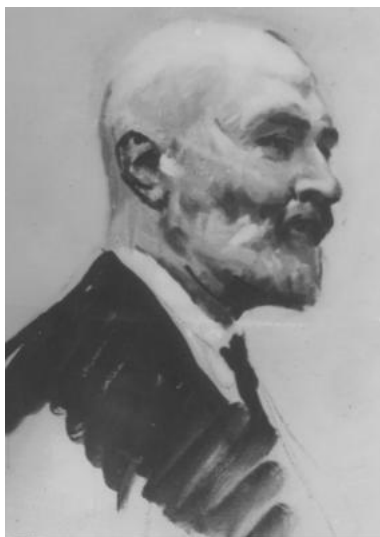
GAŚĆ REFLEKSJI W 80.ROCZNICĘ ŚMIERCI

---

**3** kwietnia 2019 r. minęło 80 lat od tragicznej samobójczej śmierci Walerego Sławka, zaś 2 listopada mija 140 lat od jego urodzenia. To dobra okazja do przypomnienia go, gdyż był postacią nieszablonową i przez długi czas drugą w państwie. Był też postacią niejednoznaczną, także jako wierny wykonawca wizji Marszałka, z wszelkimi tego konsekwencjami. Nawet przeciwnicy sanacji wskazywali, że należał do grona najciekawszych osobowości obozu politycznego Józefa Piłsudskiego, z którym związany był przez większość życia. Należał do najodważniejszych członków Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Był też ojcem chrzestnym córki Marszałka, Jadwigi.

Pochodził z Podola, a jego rodzina była dość dalece spokrewniona z Paderewskimi. Był dobrze wykształcony, po gimnazjum w Niemirowie oraz Szkole Handlowej Leopolda Kronenberga w Warszawie, którą ukończył w 1899 r. Słuchał też wkładów (1896-1897) na tzw. „Uniwersytecie Latającym”, czyli tajnych wykładach prowadzonych w Warszawie po polsku i dla Polaków. Do PPS wstąpił w 1900 r., w Łodzi. Dwa lata później poznał w Wilnie Aleksandra Prystora i Józefa Piłsudskiego. Odtąd, obok właśnie Prystora i Aleksandra Sulikiewicza (poległego w 1916 r. w bitwie pod Sitowiczami) należał do najbliższych przyjaciół późniejszego Marszałka Polski. W 1904 r., jako „Gu-

staw”, współtworzył z nim Organizację Bojową PPS, a w 1905 r. PPS Frakcję Rewolucyjną. Poważnie ranny został w 1906 r. w trakcie przygotowywania zamachu na pociąg. Odtąd zmagął się z częściowym kalectwem (ręce, dłonie, głuchota na prawe ucho, utrata prawego oka) a dla ukrycia ran na twarzy zapuścił zarost. Mimo to stale uczestniczył w działaniach organizacji. To on zdobył w Paryżu listę tajnych agentów carskiej Ochrony. Brał udział w brawurowej akcji pod Bezdanami z 28 września 1908 r. – jedynej, w której osobisty udział brał Piłsudski, a obok niego m.in. późniejsi premierzy – Prystor i Tomasz Arciszewski (stąd określanie jej akcją czterech premierów).



*Premier Walery Sławek, obraz Wojciecha Kossaka (1857-1942), lata 30. XX w., NAC*

Kilka lat przed 1914 r. spędził we Lwowie. Działał w Związku Walki Czynnej, za co został w 1909 r. aresztowany. Brał udział w formowaniu legionów i był oficerem I Brygady. Tworzył Polską Organizację Wojskową.

W latach 1918-1919 czynił wielokrotne zabiegi o porozumienie się z przywódcami tworzonych państw bałtyckich celem walki ze wspólnym wrogiem – Rosją bolszewicką. Dążył do realizacji federalistycznej koncepcji Piłsudskiego z narodami na wschód od Polski. W 1920 r. jako major był przedstawicielem II oddziału Frontu Południowego przy sztabie atamana Symona Petlury, z którym podpisał w imieniu Piłsudskiego umowę wojskową, uzupełniającą traktat sojuszniczy podpisany wcześniej przez Piłsudskiego i Petlurę. Działał też w Polskiej Ekspozyturze Wojskowej przy Rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej i na polecenie Piłsudskiego podjął nieudaną próbę tworzenia ochotniczych oddziałów polsko-ukraiń-

skich. Ta działalność Sławka na linii współpracy z Ukraińcami, Litwinami, Łotyszami nie jest dobrze znana. Niewątpliwie jest jednak podmiotowe traktowanie przez Sławka sąsiednich narodów.

Do rezerwy przeszedł w stopniu podpułkownika w 1923 r. Od czerwca 1924 r. był prezesem Związku Legionistów Polskich. W tym czasie założył Instytut Badania Najnowszej Historii Polski. Przewrót majowy – mimo przyjaźni i zażyłości z Piłsudskim – był dla Sławka zaskoczeniem. Zaangażował się jednak w tworzenie Polski u boku Marszałka.

W okresie rządów sanacyjnych trzykrotnie był premierem rządu – dwukrotnie w latach 1930–1931 r. (29 marca – 23 sierpnia 1930 r. i 5 grudnia 1930 r. – 26 maja 1931 r.) oraz w czasie, gdy finalizowana była piłsudczykowska konstytucja dla Polski (28 marca – 12 października 1935 r.) i jak się okazało – jednocześnie w czasie, gdy Marszałek zmarł i urządzano jego królewski pochówek na Wawelu.

To Walery Sławek, przed wyborami 1928 r., był twórcą Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i jego prezesem. To on z dniem 30 października 1930 r. rozwiązał to sztandarowe sanacyjne ugrupowanie. Z racji bliskiej współpracy z Marszałkiem nazwano go „Wiernym Walerym” i powszechnie przyjmowano, że dyskusje i rozmowy ze Sławkiem były równoważnikami tychże z Marszałkiem. Aleksander Wat wspominał po latach, że choć Sławek nie potrafił ładnie pisać, a mową był przeciętnym, to spotykał się z „powszechnym szacunkiem jako człowiek uczciwy i prawy, w stopniu graniczącym z naiwnością”. Do tego był wyjątkowo skuteczny w działaniu.

W czerwcu 1929 r. Walery Sławek zapowiedział przygotowanie i uchwalenie nowej Konstytucji „bez uciekania się do gwałtów i bez zamachu stanu”. Zauważyć należy, że już od 1928 r. w licznych gremiach prawniczych i naukowych rozważano potrzebę przygotowania nowej konstytucji. Konstytucja z 17 marca 1921 r. była krytykowana niemal za wszystko i przez wszystkich. Prawnicy związani z obozem władzy wskazywali, że nie odzwierciedla ona od początku rzeczywistego ustroju państwa. Jedni proponowali poważną jej nowelizację, inni zmianę. W lutym 1931 r. ogłoszono projekt nowej konstytucji. Faktycznymi twórcami projektu był Sławek oraz dwóch prawników – adw. Stanisław Car i sędzia Bohdan Podolski. Projekt poddano szerokiej konsultacji. W ogłoszonej przez Marszałka Sejmowi w 1931 r. ankiecie udział wzięło 18 uczonych i praktyków, w tym właściwie wszyscy konstytucjoniści z uniwersytetów, wyrażając się o projekcie bardzo krytycznie. Kolejne ankiety i opinie pojawiały się w kolejnych miesiącach, z inicjatywy określonych środowisk naukowych lub politycznych.

W czerwcu 1932 r. Walery Sławek idealistycznie twierdził, że chodzi mu o „stworzenie jakiegoś innego aktu, który swą prostotą i jasnością miałyby wpływać na całe społeczeństwo, byłby przez to społeczeństwo zrozumiany i mógłby być przyjęty jako coś w rodzaju dekalogu państwowego życia”.

W kolejnych miesiącach prace nad projektem konstytucji postępowały. Latem 1933 r., w rezydencji Prezydenta RP w Spale, Stanisław Car oraz Bohdan Podoski wykończyli projekt, pozostawiając Sławkowi wypracowanie rozdziału wstępnego z podstawami ideologicznymi. Kolejne miesiące to próby przekonania do koncepcji nowej konstytucji. Nie mogły się powieść, gdyż projekt zakładał prze-modelowanie państwa. Posypała się krytyka.

26 stycznia 1924 r. posłowie opozycji w proteście przeciwko „manewrom konstytucyjnym” sanacji opuścili salę obrad Sejmu, na której sprawozdanie z prac komisji przedstawiał Stanisław Car. Marszałek Sejmu Kazimierz Świtalski ogłosił przerwę, podczas której miała miejsce narada z premierem Januszem Jędrzejewiczem, Carem, Podoskim, Prystorem i Sławkiem. Zdecydowano wówczas, że nowa konstytucja zostanie uchwalona tego dnia w trybie nagłym. Wezwano posłów sanacyjnych oraz poinformowano obecnego w Sejmie posła PPS Mieczysława Niedziałkowskiego. Zarządzono głosowanie argumentując, że opozycja – której posłowie w ogromnej większości nie zdążyli wrócić na salę posiedzeń Sejmu – „nie interesuje się zagadnieniami naprawy ustroju”. Dlatego też Stanisław Car wniósł o uchwalenie przedłożonych tez jako konstytucji. Uchwalono niemal natychmiast i to od razu w drugim i trzecim czytaniu. Za byli nawet obecni posłowie z mniejszości żydowskiej oraz z mniejszości ukraińskiej. Przeciw tylko poseł endecji Stanisław Stroński. Na sali poselskiej zapanowało poruszenie, a poczucie chwili doprowadziło do odśpiewania „Pierwszej Brygady” i wykrzyczenia „niech żyje pułkownik Sławek!”, „niech żyje marszałek Świtalski”. To symboliczne, bo konstytucja była skrojona pod Komendanta. Nazajutrz wszem i wobec informowano o sukcesie, o nowej Konstytucji. Krytykowano opozycję i twierdzono, że uchwalono nowy akt zgodnie z prawem, mimo iż naruszeń procedury było wiele. Jednakże gdy 31 stycznia Świtalski i Sławek relacjonowali Marszałkowi przebieg procedowania nad projektem konstytucji, ten wyraźnie skrytykował te działania. Świtalski w *Diariuszu* zapisał, że Marszałek przyznał, iż dla:

„ustawy konstytucyjnej uchwalanie jej dowcipem i trikiem nie jest zdrowe i że wobec tego należy ten trik pokryć i zneutralizować przez szczegółową debatę i zmiany w senacie. [...] należy tezy zmienić na artykuły, gdyż dziwnym wydaje się Komendantowi, że tezy stają się prawem konstytucyjnym. Potem poprawki należałoby przyjąć w sejmie”.

W przeciwieństwie do Sławka Marszałek uważał, że nie należy się spieszyć. Usprawiedliwiając zachowanie swojego obozu miał natomiast powiedzieć:

„w ogóle konstytucje w historii nigdy nie były uchwalane przy zbytnim porządku pod względem formalnym”.

Nie przypadła też do gustu Marszałka koncepcja Sławka „Legionu Zasłużonych”, który miał mieć istotną rolę w strukturze państwa.

Nie spieszono się odtąd.

W Senacie wniesiono liczne poprawki, w tym usunięto przepisy o „Legionie Zasłużonych”. Senat zaprosił do dyskusji opozycję oraz powołał rzeczoznawców w osobach profesorów Stanisława Starzyńskiego, Michała Bobrzyńskiego oraz Wacława Komarnickiego. Dwaj z nich (Starzyński i Komarnicki) wydali krytyczne, ale rzeczowe opinie, krytykując większość założeń projektu. Opozycja nie poparła projektu, ale uczestniczyła w dyskusji i głosowaniu (74 senatorów było za, 24 przeciw, a 1 się wstrzymał). Projekt wrócił do Sejmu, gdzie w marcu 1935 r. odbyła się debata. Opozycja tym razem nie bojkotowała obrad, ale rzeczowo punktowała projekt, jako pomysł na sprawowanie władzy przez piłsudczyków. Po debacie marszałek Świtalski zarządził głosowanie, które na wniosek opozycji było imienne. Obecnych było 399 posłów. Za przyjęciem poprawek Senatu głosowało 260, przeciw było 139. Marszałek uznał, że tym samym uchwalono konstytucję, w myśl art. 35 Konstytucji marcowej. Mimo protestów opozycji uznano, że w przypadku powrotu projektu z Senatu wystarczy zwykła większość. 25 marca w katedrze św. Jana odbyło się nabożeństwo z udziałem rządu i prezydenta, marszałków obu izb parlamentu oraz licznych dostojników. Po nim, do tłumów zgromadzonych na Rynku Starego Miasta przemówili Stanisław Car oraz prezydent Warszawy Stefan Starzyński. 12 kwietnia 1935 r. podpis pod konstytucją złożył Marszałek Piłsudski, następnego dnia – w gabinecie premiera Sławka – wszyscy członkowie rządu. dopełnieniem był podpis prezydenta Mościckiego, który został złożony 23 kwietnia 1935 r. Dlatego też – mimo początkowych wątpliwości – konstytucję zaczęto datować nie styczniem 1934 r. ale właśnie kwietniem 1935 r.

W następnych latach napisano o konstytucji z 1935 r. dużo – wielu prawników stwierdzało, szczególnie narodowców oraz komunistów, że z powodu naruszeń procedur, konstytucja nigdy nie weszła w życie, bo nie została skutecznie uchwalona. Pogląd to oderwany od realiów, gdyż konstytucja ta na kolejne lata regulowała ustrój państwa. Obowiązywała też w okresie wojny i okupacji oraz w czasie funkcjonowania polskiego rządu w Londynie. Można więc rzec, że była najdłużej obowiązującą polską konstytucją, gdyż od 1935 do 1990 r., kiedy to insygnia władzy przekazał wybranemu w wyborach powszechnych prezydentowi Lechowi Wałęsie, ostatni prezydent na uchodźstwie, Ryszard Kaczorowski.

Oceniając konstytucję z 1935 r. można bez wątpienia stwierdzić, że odróżniała się ona na korzyść od powstających w tych czasach aktów konstytucyjnych w Europie. Nie była nacjonalistyczna ani faszystowska, nie była rasistowska, nie była antysemicka. Nie tworzyła państwa totalitarnego – bo nie było w niej kultu nadczłowieka, kultu

siły. Co zatem było? Wacław Makowski, jak i Stanisław Car wskazywali, że była próbą zapisania w akcie konstytucyjnym ustroju państwa, jaki istniał w rzeczywistości. Stąd pozycja prezydenta (głowy państwa) oraz odejście od trójpodziału władzy, bo ten okazał się fikcją. Czy jednak znaczy to, że odchodzono od podziału władzy jako takiej? Nie wydaje się. Zagwarantowano niezależność sądownictwa i niezawisłość sędziowską, wzmacniano samorządy – zarówno terytorialny, zawodowy, jak i gospodarczy, zapewniając im znaczną niezależność. Konstytucja była też wyrazem realizacji idei państwa dla wszystkich obywateli z ograniczeniem partyjniactwa, koncepcji propagowanej przez teoretyków państwa, takich jak Wacław Makowski i wizjonerów, takich jak Walery Sławek.

Chyba słusznie wskazuje się w literaturze, że opozycja tak nienawidziła piłsudczyków, że odrzuciłaby każdą, nawet najlepszą, najbardziej demokratyczną konstytucję tylko dlatego, że jej twórcami była sanacja. Może warto podjąć refleksję nad tym, czy gdyby konstytucję tworzyła opozycja, to byłaby ona lepsza. Przecież endecja, która od początku krytykowała Konstytucję z 1921 r., postulowała antydemokratyczne treści, np. odebranie lub ograniczenie praw wyborczych mniejszościom narodowym. Ludowcy także nie byli zwolennikami demokracji. Piłsudscy tworzyli ustrój w czasach trudnych. Nad Konstytucją pracowali w sumie prawie osiem lat. Wiele rozwiązań było próbą kompromisu. Za sprawą Sławka dążono do wzmocnienia obywatelskości kosztem partyjniactwa.

W kontekście powyższego należy zapytać o deprecjonowanie ludzi związanych z sanacją. Doświadczyli tego przede wszystkim sanacyjni prawnicy, jak znakomity prawnik i adwokat Stanisław Car, ale też wspomniany wybitny uczony i profesor Wacław Makowski, współtwórca Kodeksu karnego z 1932 r. w stopniu niemal takim jak Juliusz Makarewicz i autor interesującego i twórczego konceptu państwa solidarnego.

Konstytucja była pisana „pod Marszałka”, ale ten był już bardzo chory, a niedługo po wejściu w życie Konstytucji zmarł. Kto po nim? Marszałek wyznaczył na swojego następcę wiernego przyjaciela – Walerego Sławka. On też koordynował wszelkie działania związane z pogrzebem Marszałka. Prezydentem chyba siebie nie widział. Nie widzieli go też w tej roli koledzy z obozu, którzy wyraźnie zaczęli się dzielić.

Wkrótce po śmierci Marszałka Walery Sławek stwierdził, że teraz „zamiast autorytetu osoby, która opatrnościowo była nam dana” nad Polską powinien „wnieść się normalny w zwykłym rzeczy porządku autorytet prawa”. Podkreślał, że do tego zmierzała praca Marszałka i dodawał, że całym życiem dążył on do tego, żeby „zapewnić poszanowanie tak prawu jak osobom przez prawo wskazanym”.

Szybko okazało się, że realną władzę sprawuje triumwirat „Mościcki, Rydz-Śmigły i Beck”, a niedawno największy po Marszałku

odstawiany jest na boczny tor. Nie podobały się jego poglądy, np. na rolę partii. Jak wspomniano, w październiku 1935 r. Sławek zlikwidował Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, gdyż uważał, że poseł nie powinien być związany dyscypliną partyjną. Poseł powinien głosować według własnego sumienia, a nie wskazań lidera partii. Ta koncepcja nie podobała się żadnej sile politycznej. Sławek jednak wierzył, niemal wbrew wszystkim, że ostatecznie zwyciężą zasady prawa, dobre obyczaje oraz ludzka rzetelność; że partie są tym, co prowadzi do psucia ludzkiej natury, że psują ludzką duszę.

W ostatnich latach próbował utworzyć powszechną organizację społeczeństwa bez partii, bez wodza, w której rządzi prawo. Swoje pomysły konsultował często z wybitnymi członkami Komisji Kodyfikacyjnej RP. Jego idealistyczna organizacja społeczeństwa (Powszechna Organizacja Społeczeństwa) miała opierać się na samorządzie, licznych organach tegoż, a także na organizacjach społecznych – kategorycznie jednak nie na partiach. Przy tworzeniu takich organizacji nie mogło być żadnych barier narodowych ani klasowych. Była więc to koncepcja solidarystyczna. Sławek wierzył, że jego wizja była realizacją wizji Marszałka.

Niewątpliwie Sławek próbował zrealizować testament Piłsudskiego rozumiany jako dążenie do tego, aby Polska była silną demokracją, jak angielska czy amerykańska, a nie karykaturą demokracji – jak przed 1926 r. czy w ostatnim okresie I RP. Podobnie postrzegał rolę Sławka i wizję Marszałka Ignacy Matuszewski, co potwierdził w książce wydanej w 1944 r. w Nowym Jorku.

Okrągłe rocznice urodzin i śmierci niech będą okazją do refleksji nad życiem, dokonaniem i poglądami człowieka, który służył Polsce; nad jego wizją społeczeństwa i państwa, a także nad konstytucją z 1935 r. – nie tylko sposobem jej uchwalenia ale też treścią i realiami, w których powstawała; nad postawami i zachowaniami polityków i prawników.